

(Corriere Dello Sport - R.Maida) Cztery lata w walizce. Leandro Castan przygotowuje się, niechętnie, do opuszczenia Romy. Sabatini znalazł z Sampdorią porozumienie co do wypożyczenia, naprawiając w ten sposób załamanie przy transakcji Schicka. Koniec końców 20-letni czeski napastnik uda się na zgrupowanie ze Spallettim, z kolei Castan, jeśli nie pojawią się nieprzewidziane zmiany w ostatnim momencie, stawi się do gry pod ręką Montelli.

Podpis pod umową pojawi się po powrocie gracza z Brazylii, ale w rzeczywistości wszystko zostało już ustalone: Castan odejdzie na wypożyczenie, bez prawa do wykupu, za darmo. Roma będzie miała swój udział w wypłacie wynagrodzenia, około 1/3 z 2,5 mln euro netto. Również drugi zespół z tego miasta, Genoa, był zainteresowany, ale na koniec pozyskała go Sampdoria, która może zagwarantować nowo przybyłemu miejsce w wyjściowym składzie. Castan jest w ostatnich godzinach bardzo rozemocjonowany. Nigdy nie chciał opuszczać Rzymu i Romy, gdzie czuje się świetnie również jego rodzina. Zaakceptował odejście, gdy zrozumiał, że czeka go kolejny sezon w roli widza.

Po operacji głowy, gdzie ryzykował życiem, nie licząc kariery, wrócił do pierwszego składu u Garcii, w pierwszej kolejce ligowej, w Weronie, pokazując, że nie jest nadal gotowy do utrzymania rytmu gry w Serie A. I ponownie Verona, w pierwszym meczu za Spallettiego, przekonała go do tego jak wygląda rzeczywistość: nie mógł dać pozytywnego wsparcia drużynie. Wtedy pojawiła się długa informacja dla kibiców na portalach społecznościowych. Było otwarte zimowe mercato, próbowano umieścić go na wypożyczeniu w kilku brazylijskich klubach. *"Myślałem, że jestem w formie, ale tak nie było, dlatego muszę nadal ciężko pracować"*. Przyznanie się do słabości poruszyło kibiców, ale zmusiło Spallettiego do zmiany swoich planów: po pospiesznym pozyskaniu Zukanovica, właśnie z Sampdorii, Castan nie grał w Romie ani przez minutę. Jego sezon zakończył się niestety z zaledwie sześcioma występami w lidze i Coppa Italia.

Pozyskany w 2012 roku i porównywany przez Sabatiniego z Pique, Castan rozegrał swój najlepszy sezon u Garcii, w parze z Benatią, który może teraz wrócić do Romy. Potem spędził dwa lata w piekle, wywołane dziwnym słowem "naczyniak", który nie pozwolił mu stanąć na nogi. Po powrocie w pełni do funkcjonalności sportowej musi teraz zacząć grać regularnie, aby poczuć się na nowo ważnym piłkarzem: Sampdoria może być właściwym zespołem, aby wrócił na swoją drogę. W 2017 roku, gdy Castan skończy 31 lat, Roma zdecyduje co robić.

W międzyczasie Sabatini pracuje nad innymi "sprzedażami", które pozwolą zdobyć mu potrzebne pieniądze do zamknięcia bilansu. Praktycznie ustalono transfer Iago Falque do Torino (wypożyczenie z prawem do wykupu). W zespole Granaty może wylądować też Ljajic, za około 7 mln euro. Młody Sanabria ma wielbicieli w Hiszpanii, ale może chcieć spróbować doświadczenia w Tottenhamie, aby grać w Lidze Mistrzów. Kolejny młody, Machin, negocjuje z Hoffenheim: może przynieść kolejny zysk. Prawdziwym interesem byłaby jednak sprzedaż Seydou Doumbii do meksykańskiego Tigres: na biurku Sabatiniego pojawiła się oferta 10 mln euro. Wszystko byłoby łatwe, gdyby Doumbia nie zdecydował już dawno, że wróci do Rosji, do CSKA. Niestety z Moskwy nikt nie oferuje ani centa. Łatwiejsze wydaje się przejście do FC Basel, do którego Sabatini chciał go wepchnąć już w styczniu: w Szwajcarii przygotowują ofertę 7 mln euro.

Autor: abruzzo